WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14 Sierpnia 1879 roku. № 32 2 (14) Sierpnia 1879 r.

Słówko o użyciu krów do pracy.

Słusznie powiedział Tisserant, że „w gospodarstwie trudności są równie względne jak ulepszenia." To co dla jednego jest trudném do wykonania i za kosztownem, dla innych wcale trudności nie sprawia. Jak wszędzie tak i tu wszystko zależy od wielu okoliczności, a przedewszystkiém od woli i intelligencyi zarządzającego gospodarstwem. Wszak okoliczność, że gospodarz nie może nic zupełnie doskonałego wyprodukować, nie powinna go skłaniać do bezczynności, lecz owszem zdaje się, powinna pobudzać wszystkie siły jego umysłowe do zaradzenia złemu, do otrzymania możliwości najlepszego rezultatu, t. j. jeżeli już nie do przezwyciężenia przeszkód, to przynajmniéj do uczynienia ich mniéj szkodliwemi. Częstokroć brak specyalnych wiadomości jest przyczyną złego gospodarstwa, lecz nie mniéj często brak woli jest tego powodem. Gospodarzowi oba te przymioty są konieczne potrzebne, bez nich nie da sobie nigdy rady, powinien on bowiem z każdéj chwili, ze wszystkich stosunków i okoliczności téj chwili umieć korzystać, powinien więc umieć je spostrzedz, a potém chcieć i potrafić zużytkować dla swojego gospodarstwa.

Jakże np. częstemi są narzekania i troski gospodarza, że nie może podołać pracy, że zdążyć nie może z robotą w polu podczas pory uprawy roli lub żniw, a narzekania te zdaniem naszém nie zawsze są słuszne; niekiedy pochodzą one z nieumiejętnego użycia inwentarza.

W wielu wypadkach użycie krów do roboty zaradziłoby złemu.

Wiem, że zdania powyższego bardzo wielu gospodarzy nie podziela, lecz nie podziela najczęściéj nie dla tego, aby się przekonali o jego niepraktyczności, lecz dla tego, że nie chcą podzielać, że im się po prostu nie podobają krowy w jarzmie. A upor ten, to silne przekonanie bez dowodów, ogółem wziąwszy powoduje pod względem ekonomicznym ogromną stratę w kraju.

Zastanówmy się tylko. W iluż to razach, w ilu wypadkach praca krów uratowałaby pszenicę od porośnięcia, paszę od zgnicia lub w ogóle gospodarstwo od strat, które może więcéj wynoszą, niż wartość w tym razie krów, któreby mogły być użyte dla zapobieżenia klęsk?

Znany autor i agronom niemiecki Schmalz, którego o niepraktyczność posądzać nie można, takie w tym względzie wypowiada zdanie: „Im krótsze jest lato, tém roboty w polu są pilniejsze, tém jedna drugą goni, a tém większą korzyść wówczas przyniosłoby użycie pewnéj liczby krów do pługa. Oszczędność wtedy jest wielka, bo i koni można mniéj trzymać i uprawy dokonać w najodpowiedniejszéj chwili, a więc uprawić lepiéj, niż gdybyśmy czekali, póki woły i konie tego dokonają." Zresztą w wielkiém gospodarstwie jest zawsze pilna robota, tak, że z trudnością przychodzi zwózka paszy zielonéj na codzienne użycie, gdyż do niéj częstokroć od najpilnidjszéj roboty w polu potrzeba zabierać inwentarz. Wiadomo np. jak ważną jest każda chwila dla zwózki zboża, gdy niepewna pogoda panuje podczas żniw, jak wtedy prawie kraść z pola trzeba, aby uciec przed deszczem, który lada chwilę może złapać i najpiękniejsze nadzieje gospodarza w niwecz obrócić.

Małe gospodarstwa, jak włościańskie lub kolonie, a mające do tego lekkie grunta, stanowczo naszém zdaniem wielkie odnoszą korzyści, gdy zamiast koni i wołów do pociągu wyłącznie trzymają krowy. W wielkich i średnich gospodarstwach przeprowadzić tego nie można, gdyż ani konia ani wołu tu krowa nie zastąpi, lecz w każdym razie pomódz im może. W małych gospodarstwach częstokroć para koni i wołów w zupełności pożre dochód, jaki gospodarstwo przynosi, a użyte krowy do pociągu, będące ciągle pod dozorem gospodarza i jego familii, a więc dobrze pasione i pielęgnowane, jeszcze dochód mlekiem i cielęciem przyniosą. Pabst w dziełach swoich: „Rindviehzucht" i „Betriebslehre" gorąco zaleca także używanie, gdzie można, krów do roboty a przynajmniéj do robot lżejszych w bliskości podwórza, i wspomina, że w Alzacyi, w Wirtembergii, nad dolnym Renem, w okolicach Altenburga i wielu innych jest mnóztwo chłopskich gospodarstw, w których wyłącznie krów używają do pociągu, a nie przeciążając ich robotą i karmiąc troskliwie umniejszenia dochodu w mleku nie czują.

W ogóle jeżeli się krowie ani ciężko ani długo pracować nie pozwoli, jeżeli się ją już na 6—7 tygodni przed ocieleniem zupełnie nie używa do roboty, a po ocieleniu we 4—5 tygodni ochrania, a przytém cały rok dobrze pasie i pielęgnuje, to straty w mleku ani na ilości ani na jakości nie ma. Pamiętać tylko trzeba, aby praca krowy nie przenosiła dziennie 4—5 godzin, a mianowicie 2—2½ godzin rano i tyleż po południu, aby nie dokonywała się podczas skwaru południowego, aby nie była zbyt natężoną i pospieszną. A więc najlepiéj rano, lub pod wieczór podczas chłodu użyć krowy do orki na lekkim gruncie, a jeżeli takiéj roboty nie ma, do zwózki zielonéj paszy lub suchéj, do zwózki zboża, piasku, torfu i t. p. robot, które nie zmęczą krowy, a które w przeciwnym razie musiałyby być wykonane inwentarzem oderwanym od pilniejszéj roboty.

Samo się przez się rozumie, że produkcya mleka od krów używanych do roboty musi być tańszą o tyle, o ile one pracą swą przyniosły dochodu gospodarstwu; o ile więc więcéj pracą pokryły koszta paszy, o tyle mleka dostarczyły taniéj. I tak, jeżeli dzień roboczy pary wołów możemy rachować 1 sr. 20 kop. (przyjmujemy 10 godzin pracy), to dzień roboczy pary krów (przyjmujemy 5 godzin) można śmiało policzyć po 25 kop., czyli przez rok, t. j. 200 dni pracy para krów robotą przyniesie gospodarstwu 50 rs. Przyjąwszy, że para krów rocznie da 1000 garncy mleka przecięciowo licząc garniec po 11 kop., wyniesie to 110 rs. Jeżeli więc od 110 rs., odejmiemy summę 50 rs., które para krów dała nam już pracą, to rzeczywiście mleko kosztować nas będzie tylko 60 rs., czyli garniec po 6 kop., co bierzemy nadto, jest czystym zyskiem. Jeżelibyśmy nawet się zgodzili, jak niektórzy chcą mniemać, że krowa przez pięciogodzinną pracę dziennie traci na ilości mleka 25%, co od pary krów wyniosłoby 250 garncy po 11 kop. = 27 rs. 50 kop., to jeszcze zysk 22 rs. 50 kop. rocznie od pary krów, przemawia za użyciem ich do pracy.

W gospodarstwach w okolicach Koźla na Szląsku Górnym w Prussiech, widzieliśmy temu lat 8 bardzo często, krowy zaprzężone do maneżu połączonego z sieczkarnią, młocarnią i t. p., zwożące materyały budowlane lub w pługu i to codzień regularnie po 5 godzin dziennie. W Kalinowicach niedaleko od Koźla, w dobrach znanego gospodarza Elsner von Gronow, wszelkie mniejsze roboty wykonywały krowy. Widząc w podwórzu znakomicie urządzony gnojownik pod dachem, na którym gnój codziennie się polewa i

walcuje, zapytałem żartem rządcy (naówczas zniemczałego Polaka) czy i tę robotę wykonywają krowy, na co odebrałem odpowiedź, że polewają i walcują gnój ludzie, lecz że wszystek materyał do budowy tego gnojownika zwiozły wyłącznie krowy.

Wedle zdania p. Elsnera von Gronow, przez użycie do roboty krowy tracą cokolwiek na wydajności mleka, lecz strata ta zaledwie czwartą część ma wartości dokonanéj przez nie pracy. Pabst zaś z doświadczeń czynionych w dobrach hr. Huniaty'ego w Węgrzech utrzymuje stanowczo, że umiarkowana praca krowy nie zmniejsza dochodu z mleka, a rezultat przyrostu produkcyi mleka, jaki w tych dobrach otrzymano jakoby przez użycie krów dojnych do roboty, tłómaczy Pabst tém, że może w skutek ruchu w pracy powiększył się ich apetyt, albo też ponieważ używane tam były krowy do zwózki zielonéj paszy, mogły więc podczas nakładania na fury spożywać téj paszy *ad libitum*, gdy te, które przestawały w oborze, miały zawsze równe racye zadawane.

Kończąc te kilka uwag, jesteśmy mocno przekonani, że one naszych gospodarzy zdołają zachęcić do własnego doświadczenia w tym względzie i do przekonania się osobiście, czy warto jest od krów żądać oprócz mleka i cielęcia jeszcze dochodu z pracy.

Dr. Z. Rościszewski.

O żywieniu się roślin,

UWAŻANÉM W STOSUNKU DO PŁODOZMIANÓW.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 31).

Pierwiastki lotne powinny być uważane jako główna podstawa wielkiéj liczby pierwiastków roślinnych. Na tém to zasadza się nieunikniona potrzeba pierwiastków ziemistych dla wegetacyi roślin i szczególna potrzeba, któréj wymagają niektóre gatunki. Ztąd też pochodzi potrzeba nawożenia w ogóle i w szczególe, ażeby zadość uczynić wymaganiom niektórych gatunków, jak niemniéj ważność dla rolnika poznawania tego stosunku. Nadto zaznaczyć wypada, jeżeli braknie jednéj z tych substancyj i działania jéj nie może zastąpić jaka inna, roślina nie może się rozwijać, prawdopodobnie, ponieważ stosunek, który zachodzić powinien pomiędzy pierwiastkami wchodzącemi w skład roślin jest zniweczony.

Oto są najważniejsze pierwiastki roślinne, których większa część znajduje się zarówno, bez wielkich zmian, w ciałach zwierzęcych.

A. Substancye azotowe. Proteina.

Często wskazywane pod nazwą soku roślinnego, substancye te napotykają się w strączkach mączystych roślin groszkowych pod postacią *leguminu (twaróg)*, w ziarnach zbożowych pod postacią *glutenu*, i nakoniec w sokach roślinnych pod postacią *białka*. Wszystkie one są tylko zmianami jednego i tego samego ciała, które Mülder oznacza nazwą proteiny, i zawierają w sobie głównie, oprócz czterech pierwiastków gazowych, siarkę i fosfor, które się oddzieliły od siarczanów i fosforanów, które zostały pochłoniętemi. Odpowiadają one w ciele zwierząt proteinie, twarogowi, włóknikowi, białku natury zwierzęcéj, co jest powodem, że one odgrywają ważną rolę w odżywianiu się tych ostatnich. Od ich to obecności w substancyach roślinnych używanych jako pokarm, zależy głównie wartość odżywna, która zwiększa lub zmniejsza się odpowiednio do stosunku ciał azotowych.

Alkaloidy o tyle są ważnemi, o ile stanowią pierwiastek czynny roślin lekarskich lub trujących. Prawdopodobném jest, że barwa roślin zależy po największéj części od związku pewnych alkaliów z kwasami.

B. Substancye bezazotowe.

Odpowiednio do składu ich pierwiastków dzielą się one na trzy grupy: obojętne, kwasy z nadmiarem tlenu, i takie, w których wodor i węgiel przeważają. Należy pomieścić do pierwszéj grupy *drzewnik* (który tworzy komórki i włókna drzewa), który z powodu swojéj nierozpuszczalności, nie powinien jednak być zaliczanym pomiędzy pierwiastki odżywne roślin. Zbliża się on bardzo do mączki, co jasno jest wykazane tym faktem, że się zamienia w krochmal, kiedy go poddajemy pod działanie kwasu siarczanego. Traktowany kwasem saletrzanym, drzewnik zmienia się w ciało wybuchające, które głównie robi się z bawełny, z trocin drzewnych i innych tym podobnych substancyj.

Krochmal znajduje się w komórkach roślin w małych odosobnionych ziarnkach, w postaci mączki i może być widzianym we wszystkich istotach roślinnych za pomocą mikroskopu. Kształt tych małych ziarnek jest różnym w rozmaitych gatunkach roślin, jak niemniéj również znajdują się odmiany mączki mających różne własności. Jak kwas siarkowy zmienia drzewnik w krochmal, tak samo zmienia drzewnik w cukier owocowy. Inna substancya, bardzo zbliżona do krochmalu, jest *inulina*, która znajduje się naprzykład w kłębach bulwy i georginii. Ma ona bardzo wiele podobieństwa do krochmalu; tylko pociągnięcie jodem barwi ją na żółto zielonawo, albo nawet na żółto, kiedy krochmal traktowany w ten sposób, daje piękną barwę niebieską.

Galareta roślinna napotyka się w wielkiéj liczbie roślin znajduje się w pestkach pigwowych prawie w stanie czystości Znajduje się ona w bardzo blizkim stosunku z pektyną, która dostarcza massy galaretowéj z porzeczek i malin. Te substancye są mniéj lub więcéj rozsypane we wszystkich gatunkach owoców; wydzieliny, które widzimy na drzewach wiśniowych albo migdałowych, i które mylnie oznaczają się nazwą gummy albo żywicy, do nich powinny być zaliczone. Jedynie nadaje barwy niebieskiéj galarecie, przez wysychanie się zamienia się w materyę rogową i pęcznieje w wodzie w massę charakterystyczną, która jéj nadała nazwę.

Gumma właściwie nazywana, przedstawiona w stanie najczystszym przez *gummę arabską*, odróżnia się od galarety tém, że nie pęcznieje w wodzie i łatwo się rozpuszcza. Napotyka się ona w sokach wszystkich owoców.

Dekstryna zbliżona jest bardzo do gummy, a różnicę stanowi to, że w czasie życia roślin zamienia się ona w cukier gronowy, pod wpływem pewnych okoliczności i przy obecności ciał azotowych, tak samo jak mączka przetworzona w dekstrynę wydaje cukier gronowy. Przemiana ta może być dokonana sztucznie za pośrednictwem kwasu siarczanego.

Cukier poznaje się po swoim smaku słodkim, jak niemniéj po własności wydawania, przez wyfermentowanie alkoholu i kwasu węglowego, kiedy się zetknie z jakiém ciałem azotowém. Znanym on jest pod dwiema głównemi postaciami: cukru trzcinowego i owocowego. Znajduje się on w rozmaitych istotach roślinnych, chociaż w różnym stosunku, do takiego stopnia, że się wydobywa z niektórych z pomiędzy nich na potrzeby spożywne, kiedy jego obecność zaledwie spostrzedz można w innych. W roślinach, które zawierają kwasy wolne, cukier znajduje się w postaci cukru owocowego, a przeciwnie w postaci cukru trzcinowego tam, gdzie są kwasy zobojętnione. Drzewnik z jednéj strony i cukier z drugiéj zdają się tworzyć dwa ostatnie krańce każdego szeregu ciał, z których większa posiada własność przechodzenia z jednych w drugie. Ten rozkład ogólny zdaje się wreszcie być wywołanym, w życiu istoty roślinnéj, przez łatwość dobrze znaną rozkładu substancyj azotowych, które w ciałach roślin, znajdują się zawsze położonemi przy takich, które nie zawierają azotu i wywołują rozmaite zmiany materyj aż do zupełnego dojrzenia. Te to przejścia powodują tworzenie się cukru, tak przy dojrzewaniu owoców jak i winogron, gdy tymczasem w innych, jak owoce mączyste, to tworzenie się cukru, nie robi takiego postępu i zostaje w nich więcéj mączki. Prawdopodobném jest, że kwasy przyjmują szeroki udział w tém przetwarzaniu się; ale nie ma jeszcze dostatecznéj pewności w tym względzie.

Do tych ciał jeszcze zaliczyć należy *garbnik*, który także jest utworzony z węgla, wodoru i tlenu, ale który nie ma nic wspólnego z niemi ze stanowiska własności odżywnych.

We wszystkich roślinach, napotykają się kwasy roślinne, które zmiennemi są i różnemi stosownie do gatunku roślin. Najbardziéj znanemi są kwasy malinowy, cytrynowy, tatoryk, jak niemniéj kwas szczawiowy, w którym wreszcie wodoru zupełnie nie dostaje. Pierwsze trzy zdaje się, że przechodzą jedne w drugie w czasie rozwijania się owocu, jak w winném gronie i są przyczyną różnicy smaku pomiędzy owocami dojrzałemi i niedojrzałemi, pomiędzy owocami słodkiemi i kwaśnemi, skoro się znajdują mniéj lub więcéj w stanie wodnym. Ale bardzo często są one połączone z alkaliami, ziemią alkaliczną i z alkaloidami, i tym sposobem zneutralizowane, stają się mniéj dotkliwemi dla smaku. Kwas szczawiowy, który pozostaje przez większą część czasu połączony z wapnem jest bardzo rozpowszechniony w królestwie roślinném i łatwo może być rozpoznany po kryształach szczawianu wapna, którym wyłożone są ściany kanałów.

Ostatnią grupę stanowią substancye tłuste, żywice i oleje essencyonalne. Pierwsze uznawane są jako nierozpuszczalne w wodzie i jako mogące tworzyć mydło w połączeniu z alkaliami. Po między niemi zwraca na siebie uwagę mak, który się odznacza tém, że się kruszy i jest nierozpuszczalny w wodzie. W wielkiéj ilości znajduje się on w królestwie roślinném i ukazuje się często pod postawą lekkiéj barwy niebieskawéj, która pokrywa winogrona, jabłka, śliwki i t. d. Oleje essencyonalne bardzo mało obchodzą rolnika; dla tego też w krótkości o nich pomówimy. Są one różne odpowiednio do gatunku roślin i są przyczyną charakterystycznego zapachu, jaki wydaje znaczna liczba istot roślinnych. Wszystkie te substancye, jak już zwróciliśmy na to uwagę, są złożone z pierwiastków gazowych połączonych z sobą w niezmiernie różnym stosunku. Nauto, zawierają one mniéj lub więcéj pierwiastków nieorganicznych. Ponieważ ważną jest rzeczą, żeby rolnik poznał je wszystkie, a szczególniéj ich skład chemiczny, i żeby się dowiedział jakim sposobem znajdują się pierwiastki proste w miejscu, żeby utworzyć ciała złożone, nie od rzeczy będzie uważać te pierwiastki cokolwiek szczegółowo i wskazać główne źródła, które ich dostarczają roślinom. Głównemi są:

1. *Węgiel.* Tworzy on podstawę tkanki roślin i znajduje się prawie we wszystkich ich częściach. Istoty roślinne biorą go w postaci kwasu węglowego, z którego oddzielają węgiel. Pierwszy sposób, który zasadza się na zabieraniu z powietrza atmosferycznego, był już wskazany; drugi sposób znajduje się w pochłanianiu kwasu węglowego, znajdującego się w ziemi, i który pochodzi z rozkładu resztek organicznych. Wykazaliśmy już powyżéj w jaki sposób organizmy nagromadzają węgiel w czasie swojego życia i wydzielają tlen, i jakim sposobem ten ostatni odzyskuje znowu tę substancyę po ich obumarciu. Jednakże, rozpuszczenie szczątków organicznych nie odbywa się nagle, ale wymaga mniéj lub więcéj długiego czasu i przechodzi rozmaite fazy; takim sposobem, materye w trakcie rozkładu przyjmują w czasie tego trwania, rozmaite kształty, stosownie do tego jak przystęp tlenu był mniéj lub więcéj ułatwiony albo wstrzymany przez warstwę ziemi albo przez inną jaką przyczynę. Bardzo znaną postacią rozkładu i niezmiernie ważną jest *próchnica*, która w mniejszéj lub większéj ilości znajduje się w każdym gruncie. Stosownie do ilosci i okoliczności rozkładu w jakich się znajduje, ustępuje ona swój węgiel, chociaż zawsze pod postacią kwasu węglowego. Jedna jego część ulatnia się w powietrze, gdy tymczasem inna pozostaje w ziemi i bywa pochłonięta przez wodę. Ten kwas węglowy w połączeniu z wodą mógłby już w tym stanie dostawać się do ciał roślinnych. Ale inna jeszcze zachodzi okoliczność. Wiadomém jest, że wielka ilość soli mineralnych jest mało albo wcale nierozpuszczalna w wodzie zwyczajnéj; ale kiedy ta zawiera kwas węglowy w wielkiéj ilości, sole te mniéj się rozpuszczają i gaz ten wciska się równo w rośliny z solami, które się w ten sposób wytworzyły. Ta droga okalająca ma na celu dostarczenia roślinom innych substancyj niezależnie od gazu węglowego. Tym sposobem próchnica, rozkładając się wywoluje, z jednéj strony, bezpośrednie pochłanianie kwasu węglowego, z drugiéj zaś, przyczynia się do uczynienia innych substancyj odpowiedniemi do pochłonienia. Czynność ta, rozmaita w materyach organicznych w rozkładzie będących, zasługuje na uwagę rolnika, dla tego powrócimy do niéj później.

(d. c. n.)

Sprawozdania tygodniowe:

Gdańsk 9 sierpnia 1879 r.

W początku bieżącego tygodnia mieliśmy w dalszym ciągu piękną pogodę a nawet silne upały, dopiero w czwartek nastąpiła w takowéj zmiana, i dotąd mamy chwilowo pogodne powietrze, chwilowo pochmurne i dżdżyste.

Stan zboża w polu zrobił znakomite postępy w ostatnich czasach i spodziewać się należy, iż przy trwającéj pogodzie pszenica wyda tutaj pomyślne rezultaty tak pod względem jakości, jak też i ilości ziarna. Żyto już jest prawie wszędzie zebrane, a obecnie przystępują do zbioru jęczmienia a nawet pszenicy w niektórych okolicach.

Podobnież i w Anglii wywarły ostatnie dnie słoneczne i suche bardzo pomyślny wpływ na pszenicę; w każdym razie sam rezultat nie będzie zadowalającym, a zbiory dosyć późno nastąpią. Dopiero w bieżącym roku przyzwyczajono się z obojętnością oceniać skutki nieurodzaju w Anglii w obec nieustających a ogromnych dowozów z Ameryki, która w przyszłéj kampanii jeszcze większy udział przyjąć zdoła według wiadomości o obfitych tamże urodzajach.

Zmiana w pogodzie i powyższe wiadomości nie wpłynęły ożywiająco na handel pszenicą; tranzakcye były ograniczone przy cenach zniżkowych, i słabéj tendencyi na główniejszych targach zbożowych.

We Francyi tylko objawia się mocna tendencya i zwyżka w skutek ciągłych zapotrzebowań i niepomyślnych widoków na zbiory krajowéj pszenicy.

Belgia i Hollandya miały także ożywione targi.

Berlin notował w bieżącym tygodniu ciągle zwyżkę i dotąd na pszenicę 5¼ mr., a na żyto 3½ mr. na tonnie.

Na nasz targ przybywają obecnie bardzo małe dowozy, a wywozowcy tutejsi znajdują wybór przeważnie w partyach ofiarowanych ze śpichrzów.

W początku bieżącego tygodnia usposobienie na pszenicę było liche, dopiero w następnych dniach zaczęło się poprawiać dzięki zapotrzebowaniom Belgii, dla któréj poczyniono tutaj znaczne zakupy.

Ceny zatém zyskały obecnie zwyżkę 2—3 mr. na tonnie pszenicy, a żyto znajdowało chętny pokup na miejscową konsumcyę.

Rzepik miał mały obrot i słabe ceny.

Płacono na ostatku za 1000 k⁰	w h. fun.	marek	za pud kop.
Pszenicy pstréj	124	200	152
jasno-pstréj	125	205	155
wysoko pstréj	128—130	208—211	158—161
rossyjskiéj czerwonéj	124	198	150
„ jasno-pstréj	126	202	153
Żyta krajowego	126	129	98
nowego	126	136	103
Jęczmienia	106—111	138	105
wyborowego	109	148	112
Grochu na paszę		115	87
Rzepiku krajowego		210—220	160—168
„ suchego		222	170
Rzepiku letniago		190	145
Rzepaku krajowego		220—227	160—173
„ wyborowego suchego		234	178

Banknoty rossyjskie marek 214 50 za rubli 100.

Aleksander Makowski et Comp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 9 sierpnia 1879 r.

W początku przeszłego tygodnia mieliśmy powietrze gorące, lecz w końcu temperatura znacznie się ochłodziła skutkiem częstych i gwałtownych deszczów.

W handlu zbożowym nie zaznaczyła się w tym tygodniu ża-

się pszenica i żyto niezmiennie, podczas gdy jarzyny zyskiwały lepsze ceny. Ponieważ wiadomość co do żniwa we Francyi i Węgrzech są nadzwyczaj zastraszające, przeto uważano takowe za przesadzone i uspos bienie głównych targów spekulacyjnych było wprawdzie pod wpływem tychże wiadomości wyczekującém, lecz nie zwyżkowém jakby się spodziewać można. We Francyi usposobienie nie miało wybitniejszego charakteru. Targi niemieckie miały stałą tendencyę i zakończyły wyższemi cenami. Eksport z Rossyi jest ciągle ograniczonym pod wpływem różnic taryfowych i zmiennego kursu waluty tegoż kraju.

Pszenica mało ofiarowana osiągała początkowo dawniejsze ceny, które się stopniowo w miarę pokupu podnosić zaczęły.

Żyto zyskiwało wyższe ceny w obec niewystarczających dowozów; świeże krajowe ziarno, nie zupełnie suche znajdowało nader chętnych nabywców na konsumcyę miejscową.

Jęczmień stopniowo się podnosił, gdyż dowozy nie wystarczały na zaspokojenie pokupu.

Owies również nadzwyczaj mało dowieziony zyskiwał wyższe ceny. Groch bez obrotów.

Rzepak rozpoczął targ stale, lecz wkrótce się obniżył, aby ponownie się podnieść i obecne ceny są wyższe niż w zeszłym tygodniu.

Kurs: za 100 rs. 216,10 marek.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	183—206	140—158
białą	116—133	177—200	135—153
czerwoną	117—135	173—200	132—153
Żyto	103—130	95—130	73—99
Jęczmień browarny		100—142	77—109
na paszę		100—135	77—100
Owies biały		108—122	83—93
czarny		118—124	90—95
Rzepak		200—225	153—172

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg."

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczki na takowe pp. K. Skibiński w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; oraz agencye nasze: Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 11 sierpnia 1879 r.

Powietrze było do środy suche i ciepłe, potém nastąpiła wielka burza, a skutkiem powtarzających się obecnie deszczów, temperatura bardzo się oziębiła.

Sprzęt żyta żywo postępuje i zdaje się, że zbiór takowego w północnych Niemczech będzie lepszy, niż przed 14 dniami spodziewać się było można. Zewsząd życzą sobie obecnie ciepłego suchego powietrza. Skutkiem zmiany temperatury kartofle podobno ucierpiały i dość licznie też na to dochodzą skargi. Z Austryi i Węgrzech nadchodzą bardzo niepomyślne wiadomości o żniwach tamtejszych, skutkiem czego ceny zboża tamże snacznie się podniosły.

W handlu zbożowym na początku tygodnia była słaba tendencya, z nadejściem deszczu usposobienie się przecież polepszyło. W Nowym-Yorku kurs czerwonéj pszenicy obniżył się o 2 c., a mianowicie z 1,10 na 1,08 d., mąka obniżyła się 5 c. i notują obecnie 4,40 d. za takową. Zapasy kontrolowane na nowo znacznie się powiększyły i wywozy także były wielkie. Pierwsze wynosiły w dniu 4 sierpnia 1879 r. 14,625,000 buszli, w stosunku do 13,375,000 buszli w dniu 28 lipcą r. b. i 6,090,091 b. w dniu 3 dna zmiana. Nadzwyczajny eksport z Ameryki wpłynął nawet na osłabienie usposobienia, mianowicie w samej Ameryce, co jednakże nie wywołało równéj tendencyi w Europie. W Anglii utrzymała sierpnia 1878. Wywozy pszenicy wynosiły w dniu 2 sierpnia 1879 z portów atlantyckich do Anglii 347,000, do kontynentu 200,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 50,000, razem 597,000 kw. w stosunku do 431,500 kw. w dniu 26 lipca r. b. i 350,000 kw. w d. 2 sierpnia 1878 r. Na targach angielskich było spokojniejsze usposobienie, ceny przecież mało były zmienione. We Francyi było tak na zboże jak i mąkę mocne usposobienie. W Belgii handel był ożywiony, a w Antwerpii i Brukselli ceny podniosły się o ¼ fr. W Hollandyi panowało na pszenicę i żyto bardzo mocne usposobienie. Nad Renem był spokojny interes. W południowych Niemczech była spokojna tendencya, ponieważ widoki na żniwa są zadowalające. W Austryi i Węgrzech wywołały niepomyślne rezultaty sprzętu pszenicy i żyta wielką zwyżkę cen, która się mianowicie w Peszcie przez wielkie zakupna spekulacyjne uwydatniła. Na targach północno-niemieckich był interes wprawdzie spokojny, ceny jednakże w drugiéj połowie tygodnia były mocniejsze i wyższe.

W Gdańsku dowozy pszenicy były bardzo słabe, a eksporterzy nie mieli dostatecznego wyboru przy zakupnie; w ubiegły poniedziałek było słabe usposobienie, następnie tendencya na pszenicę polepszyła się, a ceny podniosły się 2—3 mr.

Na naszym placu dowozy zboża były małe; chęć do kupna jest wielka, a ceny podniosły się o 3 do 5 mr., na żyto dobry jest pokup, ceny pozostały niezmienione. Jarzyny bez obrotu.— Dowozy rzepaków są słabsze, a ceny takowych o kilka marek się podniosły, szczególnie za dobre suche gatunki.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—122 fun.		160—180 Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	170—180 „
„	129—131 „		180—187 „
„	123—128 „	jasna	185—195 „
„	129—137 „		195—203 „
Żyto ruskie	102—115 „		100—115 „
„ krajowe	107—122 „		120—125 „
„	129—132 „		125—135 „
Jęczmień ruski			100—115 „
„ krajowy			120—140 „
Owies ruski			110—120 „
„ krajowy piękny			120—130 „
Groch na paszę			110—125 „
„ kuchenny			125—140 „
Rzep			220—230
Rzepik			200—215
Łubin żółty			70—85 „
„ niebieski			60—70 „

W Hamburgu na okowitę było bardzo mocne usposobienie. Zaofiarowanie bowiem nie jest obfite, cheć do kupna tymczasem wielka, skutkiem tego więc ceny podwyższone zostały.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 36 do 37 mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę w dobrych beczkach płacono:

na sierp. loco mr.	39	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,14	przy kursie 200.
na sierp.-wrześ. „	39½		„ 1,16	
na wrześ. paźd. „	40½		„ 1,21	
na paźdz.-listo. „	41		„ 1.23	
na listo. grud. „	40¾		„ 1,22	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	216 25	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	203 00	„
kwiecień-maj	215 50	„
Żyto loco	131.00	„
sierpień-wrzesieff	130.00	„
wrzesień-październik	131.50	„
kwiecień-maj	147.00	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	53.60	„
kwiecień-maj	55 60	„
Okowita loco	55 80	„
sierpień wrzesień	54.90	„
wrzesień-październik	54.80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.— Дозволено Цензурою.—Варшава, 2 (14) Августа 1879.